Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Cena 50 gr.

ŚWIAT GŁUCHONIEMYCH

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-SPORTOWY, ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO GŁUCHONIEMYCH.

KOMITET REDAKCYJNY: ZBIGNIEW DMOCHOWSKI I KAZIMIERZ WŁOSTOWSKI, RADA REDAKCYJNA: MARJAN BIESIEKIERSKI I JÓZEF ROGOWSKI. SEKRETARZ: HENRYK KONRAD.

PRENUMERATA:
Rocznie z przesyłką zł. 6 —
Półrocznie zł. 3.—
Kwartalnie zł. 1.50

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Widok 16. Telefon 311-51.
Konto czekowe w P. K. O. 14556.

Administracja i Sekretarjat czynne codziennie od godz. 14 do 16, we wtorki od godz. 19 do 21

Rok II Warszawa, Marzec 1928 r. Nr. 3 (12)

Z WIOSNĄ.

Idzie wiosna. Czujemy ją wszyscy w powietrzu, czujemy w świeżym powiewie wiatru, co nawet między mury miejskich kamienic, przynosi zapach wilgotnych pól i pękających pąków drzew. Podświadomie, niezależnie od naszej woli, czujemy radość z nadejścia wiosny. Jakieś bliżej nam nieznane władze wewnętrzne, uśpione w skwarny okres lata, w smutne dni jesieni i zimy, reagują teraz z siłą przemożną. Wychodzimy zrana na ulicę i uśmiechamy się do do słońca. Widzimy jednocześnie, że podobnie, jak my, z radością wita słońce i wiosnę, co przez ubiegłą noc nowe uczyniła postępy, każdy przechodzień. Wtedy przychodzi refleksja: wiosna cieszy ludzi, bo, jak żadna z pór roku, wyraża ich dążenia — ze wszystkich pór roku jest porą najbardziej twórczą.

Chęć tworzenia leży w charakterze każdego człowieka, jest jego wszystkich poczynań pobudką tak istotną i związaną z całym sposobem rozumowania, że staje się instynktem, instynktem tworzenia. Z wiosną dni stają się dłuższe. Drzewa pokrywają się liśćmi. Rzeki zrywają lody — rozpoczynają swój r u c h ku morzu. Z dniem każdym dłużej świecące słońce, daje ziemi coraz więcej c i e p ł a. — To wiosna buduje cały szereg nowych wartości, naturę całą budzi do swej pracy twórczej.

Człowiek, natury cząstka, idzie za jej głosem potężnym i zrywa się do czynu.

— — — — — — — — —

Przez cztery lata oczekiwana, nadeszła wiosna roku olimpijskiego. Za kilka miesięcy zawodników naszych czeka ostateczna rozprawa w Amsterdamie, która zdecyduje, czy polski sport głuchoniemych dorównał ogólnoeuropejskiemu poziomowi.

Teraz więc, w przededniu wystąpienia do walki, trzeba ostatecznie zakończyć przygotowania, racjonalnym treningiem przez cztery najbliższe miesiące uzupełnić braki, przestudjować po raz ostatni styl, upewnić się w osiąganych wynikach, by w ostatniej chwili nie było niespodzianek.

Na boiska! — Oto okrzyk, który winien stać się hasłem najważniejszem dla naszej młodzieży sportowej. Na boiska i na bieżnie! W wiosennem, jasnem słońcu, na murawie boisk piłkarskich, na długich smugach bieżni lekkoatletycznych, znaczonych matematycznie ścisłemi liniami torów, w szlachetnem współzawodnictwie, gdy największy wysiłek ciała i woli podporządkować trzeba sprawiedliwemu nakazowi sportowego prawa, wyładujmy energję, którą natchnęła nas wiosna.



Delegaci Zarządu P. Z. S. G. pp. Karol Anders i Kazimierz. Włostowski wśród członków L. K. S. G. „Świt"

Nasz sezon sportowy rozpoczęły dwa kluby, Warszawski i Łódzki K. S. G., rozgrywając w dniu 18 marca pierwszy mecz piłki nożnej. Wysokie zwycięstwo drużyny łódzkiej daje dużo do myślenia i jest objawem raczej dodatnim. Od ostatniego meczu o mistrzostwo Polski, poziom sympatycznych łodzian podniósł się znacznie. Tacy gracze, jak Rudniak, Zumczyński czy Graczyk, to prawdziwe talenty piłkarskie, które w Amsterdamie stanowić będą napewno ciężki do zgryzienia orzech dla najsilniejszych zespołów zagranicznych. Cała wogóle drużyna łódzka zeprezentowała się b. dobrze ładną i celową kombinacją, silną ambicją i wolą zwycięstwa oraz prawdziwie sportowo prowadzoną grą. Łodzianie mają wielkie dane na zdobycie tytułu Mistrza Polski w piłce nożnej, a napewno drużyna ich stanie się kośćcem, który będzie tworzył podstawę przy kompletowaniu naszej olimpijskiej drużyny piłkarskiej. Ten obrót rzeczy, jest dla naszej reprezentacji w Amsterdamie nadzwyczaj pomyślny. Dotychczas prawdziwą troską napawała myśl, czy aby olimpijczycy nasi nie będą zmuszeni stawać do obu kategorji zawodów: lekkoatletycznych i piłkarskich. Świetna forma łodzian troskę tę usuwa całkowicie. Przy nowym stanie rzeczy, jądrem drużyny piłkarskiej stanie się Łódzki K. S. G. z dodaniem kilku zawodników innych zespołów, — jądrem drużyny lekkoatletycznej Warszawski Klub Sport. Głuch., dokompletowany zawodnikami ze wszystkich klubów prowincjonalnych. Odebrawszy warszawianom pierwszeństwo w piłce nożnej, łodzianie pozwolą im tem skuteczniej pracować w dziale lekkiej atletyki. W tym bowiem dziale dzięki intensywnie prowadzonym przez całą zimę treningiem pod kierownictwem trenera klubowego i trenera P. Z. L. A. p. Klumberga, zawodnicy warszawscy posiadają istotnie dobrą klasę. Wyjazd elity naszych lekkoatledo Obozu Olimpijskiego w Poznaniu przyczyni się prawdopodobnie ostatedo ugruntowania ich dobrej formy.

Trzeci dział, który reprezentować mamy w Amsterdamie, to kolarstwo. Nieliczną naszą drużynę kolarską, bo 2

3 jeźdźców, wystawia Krakowski K. S. G. I tam treningi są rzeczą niezbędną. Specjalnie as naszego kolarstwa, vice-prezes K.K.S.G.,, p. Jaworski, zdobywca wielu nagród i żetonów na zawodach ze słyszącymi, winien dołożyć wszelkich starań, by w spotkaniu z rutynowanymi kolarzami francuskimi i belgijskimi, wyjść zwycięsko.

— — — — — — — — — —

Spokojni i ufni w siebie, przystępujemy do ostatecznego formowania szyków. Gdy po raz pierwszy stawaliśmy do walki międzynarodowej, tylko czterech lekkoatletów nosiło reprezentacyjne nasze godła. Teraz inaczej. Siły nasze wzrosły, a choć wzrosły i siły tych, z którymi walczyć będziemy o pierwszeństwo, wielka idea sportu nie pozwoli nam na najlżejsze zwątpienie. Idea, wzywająca do ciągłego doskonalenia się i nieustawania w wysiłku.

W słoneczne, kwietniowe dni, w dni powstawania w nas nowych sił, usłuchajmy tego wezwania, co tak ściśle łączy się z innym przepotężnym głosem. Z głosem wiosny.

Polski Związek Sportowy Głuchoniemych.

Warszawski Klub Sportowy Głuchoniemych.

Ł. K. S. G. — W. K. S. G. 4:0 (2:0).

Jak w zeszłym roku, spotkania piłkarskie drużyn głuchoniemych zapoczątkowały się meczem między Warszawskim Klubem Sportowym Głuchoniemych a Łódzkim Klubem Sportowym Głuchoniemych w Łodzi, w m. maju, tak w tym roku te same klubu zainicjowały pierwsze spotkania między swemi drużynami, odbyte na boisku A. Z. S. w Warszawie, w dn. 18 marca b. r. — Trzeba tu zaznaczyć, że mecz powyższy doszedł do skutku dzięki ofiarności W.K.S.G., który zadeklarował 50 zł. na pokrycie częściowych kosztów przejazdu drużyny Ł.K.S.G. Punktualnie o godz. 14.30 wbiegły na boisko drużyny w następujących składach: Ł.K.S.G.: br. Młynarczyk, obr. Rudniak i Góreczny, pom. Michałowicz I, Rogoziński, Danecki, atak—Michałowicz II, Graczyk, Zumczyński, Kędzia, Suciński; W.K.S.G.: br. Potęga, obr. Krasowski i Modzelewski, pom. Kolecki, Bieńkowski, Reichel, atak—Kurzyna I, Kędzierski, Konrad, Popławski, Urbański. Po wylosowaniu stron zaczyna grę Ł.K.S.G., prowadząc z miejsca atak, który załamał się jednak na b. dobrych obrońcach W.K.S.G. Następują obustronne ataki, jednak przeważa drużyna Ł.K.S.G., przewyższając tak technicznie, jak i kombinacyjnie swego przeciwnika, który mając aż trzech rezerwowych, gra na oślep, przez co często przechodzi w grę brutalną. Brutalność, być może nieświadoma, nie przynosi jednak zaszczytu mistrzowi Głuchoniemych Polski. Przewaga, jaką uzyskuje Ł.K.S.G. zostaje uwieńczona dopiero w 35 minucie, po pięknem przeprowadzeniu kombinacji bramką strzeloną przez prawego łącznika Graczyka. W pięć minut później Ł. K. S. G. uzyskuje nową bramkę przez lewego łącznika Kędzię. Tak więc rezultat do przerwy przedstawiał się 2:0 dla Ł. K. S. G.



Zwycięska drużyna Łódzka.

Po 10 minutowej przerwie w pierwszych fazach gry W. K. S. G. atakuje zawzięcie bramkę, jednak dzięki wspaniałej grze obrońców, w szczególności Rudziaka, jak i b. słabej formie fizycznej gospodarzy, nie mógł uzyskać rezultatu. Goście demonstrują b. piękną grę, tak, że uzyskują 2 bramki dalsze, strzelone przez Zumczyńskiego i Sucińskiego.

Ostatnie 10 minut mimo obustronnych wysiłków nie przyniosły rezultatów i sędzia odgwizdał mecz przy stanie 4:0 dla Ł. K. S. G. Rogów 7:3. Zwycięstwo jest zupełnie zasłużone, aczkolwiek nie możemy pominąć faktu, że drużyna W. K. S. G. wcale nie przypominała zeszłorocznego mistrza, grającego tak ambitnie i z serca, przedstawiła się zaledwie jak cień tej samej drużyny.

Uwagi, zmierzające do ożywienia działalności P. Z. T. G.

Mocą uchwały I Walnego Zebrania Polskiego Związku Tow. Głuchoniemych, odbytego dn. 6, 7 i 8 grudnia 1925 r., opracowanie programu działalności Związku powierzono Zarządowi, który starał się przeprowadzić powyższe na jednem z swoich posiedzeń. Większość jednak członków była zdania, że nie należy się z tem zanadto śpieszyć, ażeby nie zakreślić sobie zadań, których nie mógłby urzeczywistnić w całości, natomiast powszechnem zdaniem było: czekać, obserwować, i uczyć się; zrobić parę prób na mniejszą skalę, i na podstawie rezultatów — rozwinąć działalność do granic, osiągnięcie których okazałyby możliwemi próby dotychczasowe.

Nikt nie zaprzeczy, że decyzja taka była rozsądną, usuwała wszelkie cechy dyletantyzmu, jakim odznaczałyby się wszelkie programy i poczynania Związku, określone i wykonywane w pośpiechu „po łebkach".

Niebawem i praktyka potwierdziła ogledność powyższej decyzji: chcąc zorganizować pierwszą taką próbę, P. Z. T. G. zwołał „Konferencję osobno zaproszonych z pośród inteligencji, głuchoniemych, zamieszkałych w Warszawie", która i odbyła się w dn. 11 września 1926 r. w bibljotece Instyt. Głuch. Wzięło w niej udział, nie licząc Zarządu Zw. — 25 osób samej „śmietanki" naszego warszawskiego świata głuchoniemych

— Było wiele dobrych chęci, zapału, podniosły nastrój i t. d. W rezultacie, tytułem próby, utworzono aż 7 sekcyj, a to: 1) odczytową, 2) teatralną, 3) gimnastyczną, 4) kobiecą, 5) samarytańską, 6) oddz. pośrednictwa pracy i 7) dokształcania w rzemiosłach. Na czele każdej z powyższych sekcyj stanęły osoby, które brały udział w konferencji i zobowiązały się dobrowolnie, bez żadnego przymusu ze strony Związku, prowadzić pracę każdy w swoim zakresie. Terenem tych prac n a r a z i e miała być tylko Warszawa.

A więc na ofiarności i dobrych chęciach nie zbywało, chodziło tylko o umiejętne pokierowanie całem tem przedsięwzięciem, chodziło o jednego człowieka, który, będąc członkiem Zarządu P.Z.T.G., czuwałby nad wszystkiem, wskazywał przewodniczącym sekcyj drogi do osiągnięcia zamierzonych celów, odbierał od nich sprawozdania, ogłaszał je, sam zbierał spostrzeżenia i materjały do dalszych, gruntowniejszych już prac Związku, a co najgłówniejsze — uważał, aby ci sami przewodniczący, przez ciągła praktykę, stali się kadrą pożytecznych współpracowników P. Z. T. G., których obecnie prawie że nie posiadamy.

Lecz takiego człowieka podówczas nie było, i z pewnych powodów, znaleźć było trudno — całe więc to, niezłe, zdaje się, przedsięwzięcie, zrobiło kapitalne fiasko. Parę osób jeszcze dotychczas urządza odczyty w Warsz. Tow. Głuch. na Piwnej; sekcja teatralna coś też pono robiła, i na tem koniec.

Miał więc Zarząd rację, że nie śpieszył się z programami, nie dowierzając swoim siłom, gdyż nieudolne wybory do Zarządu w wyniku dały 5-ciu członków, stale zamieszkałych w Warszawie, z których wytrwało do dziś dnia na stanowisku tylko troje.

Bądź co bądź, pierwsza próba zawiodła i było zupełnie bezcelowem, ze względu na brak kierownictwa, podejmować ją na nowo. Tymczasem Związek znów stoi na rozdrożu. Wszystkie młode siły garną się pod sztandar P. Z. T. G., a stare topnieją.

Jest tylko jedna poważna sprawa, którą prowadzi obecnie Związek, a mianowicie — stworzenie Centralnej Kolonji Głuch. na Bielanach, która, o ile zostanie pomyślnie rozwiązana, może się stać niezmiernie doniosłą dla dalszej pracy Związku. Sprawa ta rozstrzygnie się niebawem.

Lecz Związek nie powinien ograniczać się tylko na tem jednem przedsięwzięciu, do tego będącem dopiero w projekcie i w rezultat którego ja sam, przyznam się, nie wierzę jeszcze. Za wszelką cenę Zarząd powinien usunąć dotychczasowy nienormalny stan rzeczy.

Ja osobiście jestem zwolennikiem jak najlepszego porozumienia P. Z. T. G. z organizacjami sportowemi. Nas i tak nie jest dużo, ażebyśmy jeszcze mogli dzielić się na obozy, szkodzące sobie wzajemnie. Przedewszystkiem nie rozumiem wcale, z jakich powodów pracownicy organizacyj sportowych dotychczas jeszcze najwyraźniej stronią od P. Z. T. G., czy też wyobrażają sobie, że P. Z. T. G. stroni od nich. Moja roczna zgórą nieobecność w Warszawie, daje mi prawo zapytać o to. Wszak i Związek Tow., jak i sport — jednakowo pracują dla Ojczyzny. Ostatni Nr. „Świata" w sprawozdaniu Poznańskiego Klubu Sportowego donosi o godnem naśladownictwa postanowieniu współpracy Poznańskiego Klubu Sportowego i Poznańskiego Tow. Głuchoniemych. — Czyż centralne organizacje muszą brać przykład z prowincji? A teraz P. Z. T. G. nie daje powodów do antagonizmów, gdyż wielu jego członków, tak w Warszawie,

Sędzia wydelegowany z Kolegjum Sędziów, nie dał powodu do zachwytu, gdyż wcale nie reagował na brutalną grę i na nadużywanie rąk przy przytrzymywaniu piłki.

SPROSTOWANIE.

W porozumieniu z Sekretarjatem P. Z. S. G. podajemy poniżej dosłowny tekst dwu ustępów Sprawozdania Wydziału L. K. S. G. „Świt“, skróconych w numerze 2 „Świata Głuchoniemych“. Zamiast: „Niesprzyjająca pogoda, rozmokłe boisko po całonocnym ulewnym deszczu, jak też zmęczenie drużyny „Świtu“ szesnastogodzinną podróżą i niewygodnym noclegiem, były przyczyną zakończenia meczu z wynikiem 0:2 na korzyść W.K.S.G.“, jest w Sprawozdaniu: „Niesprzyjająca pogoda, rozmokłe boisko po całonocnym ulewnym deszczu, jak też zmęczenie drużyny „Świtu“ szesnastą godzinną podróżą i niewygodnym noclegiem w źle przygotowanej kwaterze, były przyczyną zakończenia meczu z wynikiem 0:2 na korzyść W. K. S. G.“ Zamiast „Potem w trzy tygodnie, przybyła do Lwiego grodu drużyna Warszawskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych i na zarządzenie P. Z. S. G. rozegrała w dniu 29 czerwca ub. r. z L. K. S. G. „Świt“ zawody o mistrzostwo Polski głuchoniemych. Gra miała przebieg dosyć ostry i skończyła się zwycięstwem gości w stosunku 4:1“, jest w Sprawozdaniu: „Potem w trzy tygodnie przybyła do Lwiego Grodu drużyna Warszawskiego Klubu Sportowego Głuchoniemych i na zarządzenie P. Z. S. G. rozegrała w dniu 29 czerwca u. r. z L. K. S. G. „Świt“ zawody o mistrzostwo Polski głuchoniemych. Niestety, tu spotkał „Świt“ przykry zawód, bowiem, jak można sądzić, drużyna Warszawska zapomocą obmyślanej i niebezpiecznej gry, przez zadanie aż ośmiu graczom „Świtu“ licznych kontuzji, powodujących załamanie tempa gry — utorowała sobie drogę do zwycięstwa mistrzowskiego w wyniku 4:1. — Owocem tych obrażeń cielesnych czołowych zawodników „Świtu“, było niewzięcie przez tychże udziału w finałowych zawodach mistrzowskich, rozegranych w sierpniu ub. r. w Warszawie“.

POLSKA ZAGRANICĄ

Numer 3 pisma czeskiego „Obzor Hluchoniemych“ podaje za „Światem Głuchoniemych“ wyniki sportowe, osiągnięte przez polskich głuchoniemych na zawodach lekkoatletycznych i piłki nożnej o Mistrzostwo Polski za rok 1927.

W tymże numerze znajdujemy bardzo pochlebną i obszerną wzmiankę o „Świecie Głuchoniemych“ z okazji rozpoczęcia przez nasze pismo drugiego roku wydawnictwa. W notatce tej m. in. czytamy: „Dotąd głuchoniemi żadnego słowiańskiego państwa nie mogą się poszczycić tem, że wydają własne sportowe czasopismo. Polacy tedy są pierwszymi“. Na końcu, po najpochlebniejszej charakterystyce sportu polskiego, znajdujemy serdeczne życzenia pod adresem Polskiego Związku Sportowego Głuchoniemych i redakcji naszego pisma.

Międzynarodowy Zjazd Głuchoniemych w Pradze.

W dniach od 4 do 9 lipca r. b. odbędzie się w Pradze, stolicy bratniej Republiki Czechosłowackiej Międzynarodowy Zjazd Głuchoniemych. Przedstawiciele wszystkich niemal państw europejskich, łącznie z przedstawicielami Stanów Zjednoczonych i Argentyny, obradować mają nad zaciśnięciem ściślejszych więzłów współpracy międzynarodowej głuchoniemych i skonsolidowaniu wysiłków, dążących do wszechstronnego podniesienia ogólnoświatowej społeczności głuchoniemych. Na zjeździe, w którym brać będą udział delegaci państw, oddalonych niejednokrotnie o długie dni i tygodnie podróży, delegatów Polski brakować nie może. Mało tego. Delegaci Polski stawić się muszą licznie, by zadokumentować swą łączność z ogółem głuchoniemych świata, solidaryzowanie się z jego pracą. Dotychczasowe listy uczestników Zjazdu, ogłaszane w dwóch czeskich miesięcznikach dla głuchoniemych: „Svepomoc Nieslysicich“ i „Obzor Hluchonemych“, zawierają:

Z Francji: Etoile Sportivve des Sourds-Muets des Domes w Clermontu-Ferrandu; Foyer des Sourds-Muets de Paris, Association Francaise et Etrangere des Sourds-Muets de Paris; Association des Sourds-Muets Noro (z Afryki Półn.); Mutiles de l'Oreille de France.

Z Holandji: Door Liefde Saamgebracht w Amsterdamie; Doovenkring Haaga w Hadze.

Z Italji: Societa di Sordomuti di Livorna; Associazione Girolamo Cardano fra i Sordomuti w Medjolanie.

Z Jugosławji: Udruženje Gluhonemih w Belgradzie; Zajednica Gluhonemih w Zagrzebiu.

Z Danji: Dovstummeforening af 1866.

Z Niemiec: Privat-Wander-Gesellschaft Verein für Ertaubte w Berlinie. Würthemberger Taubstumen-Verein w Sztutgarcie.

---

jak i na prowincji, jest zarazem członkami organizacyj sportowych i współpracują ze „Światem“, dotychczas organem wyłącznie sportowym.

Chcę wierzyć, że jest to raczej jakieś nieporozumienie, o przyczynach, którego nietylko Zarząd P. Z. T. G. oficjalnie nic nie wie, lecz i wiele osób nie zdaje sobie sprawy, a które należy corychlej wyjaśnić, a przyczyny usunąć raz na zawsze, i wtedy nietylko organizacje społeczne zyskałyby na tem, lecz i dla sportowych otworzyłyby się nowe możliwości i zadania.

Powracając do Zarządu P. Z. T. G., obecnie, mojem zdaniem, należałoby już zerwać ze starym planem postępowania, gdyż nie dał on żadnych wyników, a także chcę zwrócić uwagę na to, że Związek, zorganizowany w 1925 r., w ciągu trzech lat, poprzestawał tylko na nieudanych próbach. Taki stan rzeczy nie powinien trwać nadal. Czy chce, czy nie chce, P. Z. T. G. musi już opracować jakiś program, który uprościłby pracę, ułatwił ocenę prac dokonanych, a ponadto, sądzę, że właśnie brak jasno określonej drogi, zraża do siebie organizacje sportowe, które, nie wiedząc jeszcze, w jakich formach wyrazi się działalność P. Z. T. G., usunęły się na bok i zamknęły w sobie.

Chcąc się przyczynić do ugruntówania działalności P. Z. T. G., na trwalszych fundamentach, jakiemi byłby celowo opracowany program działalności Związku, przedstawiam tu moje osobiste zapatrywania, które, oczywiście, nie są jeszcze wykończonym programem P. Z. T. G. i nadto, mogą być mylne. Przedstawiam je jednak, w nadziei wywołania dyskusji na ten temat (może nawet za pośrednictwem „Świata Gł.“), przez co możemy dojść do ułożenia programu, który nietylko będzie możliwie najlepszym, lecz nie będzie wchodził w drogę poczynaniom organizacyj sportowych, a co najgłówniejsze, przyczyniłby się do zadzierzgnięcia jaknaściślejszej solidarności wśród kolegów, oddanych pracy społecznej i sportowej, i wzajemnego poparcia moralnego jednych i drugich.

A to jest najważniejsze — bez tego najlepszy program pójdzie pod sukno.

Mam wrażenie, że zdanie moje znajdzie uznanie u wielu, czego dowodem jest choćby żądanie Małopolskich Towarzystw, wyrażone w Redakcji „Świata Głuch.“ przez jednego z członków Lwowskiego Tow. Gł., aby „Świat“ był organem tak społecznym, jak i sportowym.

Tak w tem, jak i w decyzji Poznańczyków, przejawia się już dążność do wzajemnego zbliżenia.

* * *

Program działalności P. Z. T. G powinien obejmować przedewszystkiem cele, określone statutem, który głosi:

„§ 5. Związek ma na celu:
- a) rozwój Towarzystw Głuchoniemych, prawnie zatwierdzonych, których cele określone są własnemi statutami;
- b) zdobywanie środków do nabywania nieruchomości, które będą podstawą rozwoju Towarzystw.

§ 6. Związek cel powyższy osiąga przez:
- a) załatwianie i czuwanie nad żywotnemi sprawami towarzystw;
- b) podejmowanie inicjatywy w sprawie tworzenia nowych towarzystw, burs, ochronek i szkół dla głuchoniemych;
- c) reprezentowanie towarzystw przed władzami państwowemi lub społecznemi;
- d) wydawanie pism, propaganda, odczyty, zakładanie spółek zarobkowych i t. d.;
- e) nawiązywanie stosunków z organizacjami społecznemi w Polsce i z Towarzystwami Głuchoniemych zagranicą“.

* * *

Koniecznem ugruntowaniem działalności Związku powinno być zwrócenie większej uwagi na działalność wszystkich Towarzystw, zrzeszonych w P. Z. T. G. Biorąc pod uwagę nadzwyczaj niski poziom umysłowy członków Towarzystw, którzy bez pomocy ze strony osób słyszących, nie potrafią sami kierować rozwojem swoich Tow., statuty których różnią się między sobą, należałoby dążyć do ich ujednostajnienia, co ułatwiłoby pracę Zarządowi P. Z. T. G., gdyż nie potrzebując naginać się do specjalnych warunków, określonych oddzielnymi statutami, prowadziłby pracę więcej szablonowo, i częściowo wziął w swoje ręce kierownictwo Towarzystwami. Zmiana ta nie powinna nastąpić za jednem pociągnięciem pióra, lecz stopniowo, zaczynając od najsłabszych Towarzystw, przyczem wzór statutu powinien być opracowany w porozumieniu z T-wami, które pracują jak najprodukcyjniej i powinno się położyć nacisk, ażeby statut taki przewidywał możność częstych zmian Zarządów (np. co

Z Rumunji: Asociatiunea Amicala a Surdo-Mutilor din Romania v Bukuresti; Asociatiunea a Surdo-Mutilor v Cernowicich (Bukovina).

Z Hiszpanji: Asociacion de Sordomudos w Madrycie; Sociedad de Sordo mudos w Barcelonie; Sociedado de Sordomudos w Walencji.

Ze Stanów Zjednoczonych: The American Association of Deaf Artists w New-Yorku.

Lista dodatkowa przynosi zgłoszenia następujących organizacyj:

Schweizerishe Fursorgeverein für Taubstume Bern (Szwajcarja) Eugen Suttermeister.

Societe royale des Secours Mutuels des Sourds Muets de Liege (Belgja).

Association Francaise et Etrangere des Sourds Muets, Paris (Francja), Henry Gaillard.

Federazione Italiana delle Associazione dei Sordomuti Milano (Italja), G. Enrico Prestini.

Dovstumne - Raadet - Kobenhaven, (Danja), Viggo Christian Hansen.

Doves Landsforbund, Trondhjem (Norwegja) J. Berge.

Door Liebe Saamgebracht, Amsterodam (Holandja), C. Hellingman.

Werband der Gehorlosen und Taubstummen Oesterreichs, Wien (Austrja), Th. Kratochvil.

Asociacion de Sordomudos de Espana, Ramon de Zubiaurre, Madrid (Hiszpanja).

Asociacion de Sordo-Mudos de Argentine, Jose Antonio Terry, Buenos-Aires (Argentyna).

The British Deaf and Dumb Asociation, Mr. Ernest Ayliffe, Liverpool (Anglja).

The American Association of the Deaf Artists, Mr. Jecques Alexandri, New-York (City) U. S. A.

Chazar Andras-Orszagos Siketnema Otthon, Gyula de Rochl, Budapest (Węgry).

Jugoslavski Savez Gluhonemich, p. Dordje Spasic, Belehrad (Jugosławja).

Z Polski zgłosiła się dotychczas jedna jedyna organizacja, a mianowicie: Żydowski Związek Głuchoniemych „Spójnia“ w Warszawie. Termin zgłaszania uczestnictwa upływa za miesiąc. Nikt, kto do 1 maja nie uprzedzi Komitetu Zjazdu o swym przyjeździe, nie będzie mógł korzystać z żadnych udogodnień, jakie uczestnikom Zjazdu zapewniono, nie będzie wogóle na listę tych uczestników wciągnięty. Czasu na decyzję czynnikom odpowiednim pozostało niesłychanie mało, a że sytuacja obecna nie może trwać dłużej, że *Polska musi mieć licznych reprezentantów na Zjeździe*, przeto wzywamy Zarządy wszystkich bez wyjątku organizacyj głuchoniemych w kraju do czynu. Pragnąc ze swej strony ułatwić załatwienie wstępnych formalności pragnącym wyjechać do Pragi, będziemy przyjmowali zgłoszenia uczestnictwa w Zjeździe do dnia 15 kwietnia.

Zgłoszenia te prześlemy Komitetowi Zjazdu, który kandydatom prześle oficjalne zaproszenia i formularze, które należy natychmiast wypełnić i przesłać pod adresem: *Vilem B. Hauner, Djevicka Nr. 8. Praha XIX. Czechosłowacja.* Zgłoszenia, wysłane po dniu 30 kwietnia, nie będą uwzględniane.

Program Zjazdu przedstawia się następująco:

Wtorek, 3 lipca: Przyjazd do Pragi. Wieczornica na cześć gości w Hotel Beranek.

Środa, 4 lipca: Godz. 8. Msza św. w kościele „Na Skałce“. Godz. 9. Uroczyste otwarcie Kongresu w Sali Smetany w gmachu Rady Miejskiej. Godz. 12. Śniadanie w salach Rady Miejskiej. Godz. 14. Przyjęcie gości z zagranicy na Ratuszu. Hołd Nieznanemu Żołnierzowi. Otwarcie Wystawy Artystów Głuchoniemych. Godz. 20. Wieczór teatralny w teatrze Svanda.

Czwartek, 5 lipca. Godz. 9. Konferencja w Instytucie Nauk Przyrodniczych. Godz. 12. Zwiedzanie Pragi w autobusach. Wieczorem — przechadzka po Pradze. Udział w Święcie Narodowem Jana Husa.

Piątek, 6 lipca. Godz. 9. Konferencja w Instytucie Nauk Przyr. Przemówienia delegatów. Godz. 14. Zwiedzanie Zakładu dla Głuchoniemych „Vymola“. Godz. 16 m. 30 — Mecz footbalowy: Czechosłowacja—Austrja. Wieczorem: Przyjęcie uroczyste na cześć sportowców austrjackich, organizowane przez Praski Klub Sport. Głuchoniemych. Wręczenie puharu zwycięscom.

Sobota, 7 lipca: Godz. 9. Dalszy ciąg Konferencji w Instytucie Nauk Przyrodniczych. Po południu obrady. Godz. 19. Bankiet uroczysty w salach Rady Miejskiej.

Niedziela, 8 lipca: Godz. 9. Dalszy ciąg Konferencji w Instyt. Nauk Przyr. Po południu obrady, uchwalające termin i miejsce następnego Zjazdu Międzynarodowego. Stworzenie Międzynarodowego Związku Głuchoniemych, wybór jego Zarządu. Zakończenie Kongresu.

Poniedziałek, 9 i wtorek, 10 lipca — dla chętnych wycieczki krajoznawcze do Pilzna, Brna, Macochy, Krumlova lub Konopist. Zamknięcie Zjazdu.

Dla orientacji podajemy ogólny wykaz wydatków, połączonych z wyjazdem do Pragi tych, którzy zgłoszą swój udział do dnia 1 maja.

1) Bilet 3 klasy pociągu pośpiesznego Warszawa — Praga zł. 54. Uczestnicy Zjazdu, zgłoszeni do dnia 1 maja korzystać będą z 33 proc. zniżki kolejowej.

---

3 lata), przestrzeganie czego Związek powinien dopilnować, a to w celu wciągnięcia i przyzwyczajenia do kierowania swem własnem T-wem. jak największej liczby zdolniejszych członków. Wdrażanie ich do porządnego prowadzenia posiedzeń, protokułów, buchalterji i korespondencji.

Przejrzenie i uporządkowanie statutu samego P. Z. T. G.

Perjodyczne wizytowanie Towarzystw przez członka Zarządu P. Z. T. G., w celu zaznajamiania się na miejscu z rezultatami prac Tow.. ich potrzebami, dawania instrukcyj, oraz, o ile możności, asystowania na dorocznych Wlanych Zebraniach, w celu dopilnowania przeprowadzenia uchwał w duchu, zgodnym z ogólnym programem Związku, a także przestrzegania statutu.

Do wykonania tego, jak również do innych celów, o których niżej — potrzebne będą większe środki, niż te, jakiemi obecnie rozporządza P. Z. T. G., a więc przybywa jeszcze konieczność opracowania i przeprowadzenia maksymalnych składek członkowskich do P. Z. T. G., a także wyszukanie nowych źródeł dochodów.

Przeprowadzenie dokładnej rejestracji głuchoniemych, zrzeszonych w Towarzystwach, w osobnej księdze i stałe jej prowadzenie i uzupełnienie, będzie miało na celu uprzytomnienie sobie, na jaką skalę zakrojone mogą być wszelkie poczynania Związku. Będzie np. wiadoma zdolność finansowa, w razie projektowania większych przedsiewzięć, ułatwione rozmaite dane statystyczne i t. p.

Wskazywanie T-wom środków dażenia do powiększenia liczby członków Towarzystw, np. — ułatwienia w opłacaniu składek; wyrabianie dla swych członków ulg w intytucjach i przedsiębiorstwach kulturalno - oświatowych i t. p. środki.

Jak widzimy, praca P. Z. T. G. musi być podjęta z samego początku, t. j. od statutu, składek, administracji, a przedewszystkiem od reorganizacii składu członków Zarządu P.Z.T G., z przyczyn, które wyłożyłem w swoich objaśnieniach wstępnych. I nic dziwnego, że nie możemy swej pracy postawić odrazu na poziomie, równym np. organizacjom zagranicą, które latami szły tą droga krok za krokiem, gdy my, rozdzieleni trzema zaborami, spóźniliśmy się z tem prawie o półtora wieku.

* * *

Na drugim planie stoja zadania kulturalno-oświatowe.

Wtrącać się do nauczania w szkołach dla głuchoniemych Związek nie może, choćby ze względu, że nie jest to objęte statutem. Natomiast statut przewiduje podejmowanie inicjatywy w tworzeniu nowych szkół — występował już raz w Ministerjum W. R. i O. P. i powinien to czynić w razie potrzeby, jako rzecznik masy głuchoniemych.

Więcej pracy czeka P. Z. T. G. w dziedzinie popierania, lub tworzenia i rozwijania:

1) **Ogólnokształcących kursów wieczorowych dla dorosłych.** W Warszawie, przy Instytucie Głuch. istnieją już takie kursy, finansowane przez M. W. R i O. P., Związek może również podejmować inicjatywę w Ministerjum o kolejne otwieranie, w razie rzeczywistej potrzeby i życzenia głuchoniemych, podobnych kursów przy każdej szkole dla głuchoniemych, w miejscach większych ich skupień. Pożądana byłaby kontrola nad kursami w sensie zachęty do jaknajliczniejszego uczęszczania na nie słuchaczy z pośród członków Towarzystw, informowanie się u nauczycieli o postępach uczniów i dla zachęty, np. premjowanie najpilniejszych. Wogóle okazywanie nauczycielom szerokiego poparcia np. przez organizowanie lub ułatwianie im robienia wycieczek, będących w związku z wykładami, lub inną drogą, a wszystko mając na względzie, że i T-wo powinno być zainteresowane w postępach swych członków.

2) **Kursów rzemieślniczych.** Są one bodaj że ważniejsze od pierwszych, biorąc pod uwagę, że głuchoniemy, w tych zakładach, które posiadają i warsztaty rzemieślnicze, na mocy Ustawy rzemieślniczej, może korzystać z nich tylko w ostatnich 1 — 2 latach swego pobytu w szkole, po dojściu do wieku, przewidzianego tą ustawą (wyjaśnienie p. J. Sapiejewskiego w Nr. 5 „Świata“), co daje im zaledwie elementarne pojęcie o rzemiośle, i najczęściej po opuszczeniu szkoły, biorąc pierwsze lepsze zajęcie, jakie mu się trafi, nic z tego nie skorzysta.

Sprawą tą interesuje się ogół nauczycielstwa głuchon., popierając potrzebę otwarcia szkół rzemieślniczych specjalnie dla głuchoniemych i, mam nadzieję, że zamierzenia swoje zdoła urzeczywistnic. Co do P. Z. T. G., to powinein on chociażby: a) usilnie popierać usiłowania nauczycielstwa, jako przedstawiciel głuchoniemych; informować się o biegu sprawy i b) tymczasem zachęcać i ułatwiać głuchoniemym zapisywanie się na zajęcia praktyczne miejscowych kursów rzemieślniczych, kreślarskich, fotografji, krawieckich i t. p... (bez obowiązku słuchania wykładów) i powziąć starania o wydawanie im odpowiednich świadectw.

2) Udział w Kongresie — koron czeskich 20.
3) Pokój jednoosobowy w hotelu koron 15.
Pokój dwuosobowy w hotelu koron 25.
Nocleg wspólny na jednej sali kor. 2.
4) Zwiedzanie Pragi autobusem koron 35.
5) Bankiet — koron 40.
6) Bilet do teatru — koron 5, 10, 15, 25 lub 30.
7) Bilet na mecz piłki nożnej koron 2, 3, 4, 5 lub 6.
8) Wycieczki krajoznawcze:
a) Pilzno — koron 35,20.
b) Brno — koron 78,80.
c) Jicin — koron 29,60.
d) Krumlov — koron 58,50.
e) Konopiste — koron 16,40.

Międzynarodowy Związek Sportowy Głuchoniemych.

Belgijski Związek Sportowy Głuchoniemych.

Mistrzostwo w piłce nożnej.

„Union Sportive Silencieuse Liegoise" zdobyła poraz trzeci mistrzostwo Belgji w piłce nożnej na rok 1928, stając się temsamem ostatecznym posiadaczem puharu Cornet, który zdobywała trzykrotnie rok po roku. Regularność zwycięstw U. S. S. L. od roku 1925 i charakterystyczna gorliwość jej pierwszej drużyny przyczyniły się do świetnego i ostatecznego zdobycia pięknego puharu, który ofiarował w pierwszym roku istnienia Związku jego prezes.

Drużyna z Liege pod kierownictwem kapitana J. Heinesch'a, zasługuje niezaprzeczenie na swój tytuł mistrza, gdyż pobiła w Antwerpji „Antwerpsche Dofstommen Sport Club", z wynikiem 7:1, pomimo dobrej gry przeciwnika, oraz w Liege „La Silencieuse de Bruxelles" w stosunku 6:3, który to wynik wskazuje na gwałtowną chęć Bruxelczyków do powstrzymania zapędu drużyny U. S. S. L. i do skruszenia jej tradycji. Dlatego też ostatni mecz był w najwyższym stopniu emocjonującym, gdyż już do pauzy „La Silencieuse de Bruxelle" osiągnęła przewagę w stosunku 2:1 i spodziewała się zwycięstwa, gdy gwałtowny atak, zręcznie prowadzony przez U. S. S. L. przeszkodził jej do ostatecznego pobicia przeciwnika. Jednakże zawzięty opór Bruxelczyków pozwolił im zachować opinję najniebezpieczniejszego z klubów krajowych.

Rozgrywka o drugie miejsce w mistrzostwach odbyła się 18 marca w Bruxelli pomiędzy drużynami „La Silencieuse de Bruxelle" i „Antverpsche Doofstommen Sport Klub". Wyniki w N-rze następnym.

Pod protektoratem rządu belgijskiego, Związek Sportowy Głuchoniemych w Belgji zainicjował wśród sportowców belgijskich publiczną składkę, której pierwsze rezultaty są bardzo pomyślne. To też przedolimpijskie przygotowania głuchoniemych belgijskich idą w przyśpieszonem tempie.

Żaden klub nie zaniedbuje wysiłków, by w pierwszym dniu Wielkiejnocy w którym odbędą się w Brukseli zawody eliminacyjne, przedstawić najlepiej swoich zawodników.

Duński Związek Sportowy Głuchoniemych

Klub sportowy „Dövstumania" w Kopenhadze zorganizował w listopadzie r. ub. wewnętrzne zawody o mistrzostwo klubu. Pomimo niesprzyjającej pogody, deszczu z wiatrem w oczy i rozmiękłego boiska — wyniki zawodów były naogół dobre, a nawet zostały zdobyte trzy nowe rekordy. Oto są rezultaty, osiągnięte w tym dniu, które prostują niedokładnie podane nam wyniki, jakie zamieściliśmy w numerze poprzednim.

Bieg na 100 m. (dotychczasowy rekord 11,9): 1) Arne Petersen 11,9; 2) Luis Fruerlund 12.

Bieg na 400 m. (dotychczasowy rekord 57,2): 1) Tage Christensen 56,1 (nowy rekord); 2) Luis Fruerlund 56,3.

Bieg na 1.500 m. (dotychczasowy rekord 4'40,3): 1) Tage Christensen 4'24,6 (nowy rekord); 2) Sv. Petersen 4'24,7.

Bieg na 5.000 m. (dotychczasowy rekord 17'06,6): 1) Sv. Petersen 17'28,7; trzej pozostali zawodnicy z powodu silnego wiatru wycofali się.

---

3) **Organizacja odczytów, pogadanek, przezroczy, wycieczek i t. p.** ujęta jednak w pewien system, umiejętnie i energicznie pokierowana, oddałaby nieocenione usługi w kierunku podniesienia umysłowego, kulturalnego, i moralnego poziomu dorosłych głuchoniemych — członków Towarzystw. Tu już siły samych głuchoniemych nie wystarczają, konieczna jest pomoc nauczycielstwa.

Z zadowoleniem także powinien P. Z. T. G. powitać powstanie Towarzystwa Wydawniczego Głuchoniemych i wejść z tą organizacją w jaknajściślejsze współdziałanie, które nietylko ułatwiłoby ogromnie kulturalno-oświatową pracę Związku, lecz przyczyniłaby się do rozwoju samego T. W. G.

4) **Popieranie sztuki scenicznej i sztuk pięknych:** a) należałoby rozwijać pracę istniejącego zespołu amatorskiego, uświadamiając kierownika, że powinien pracę prowadzić systematycznie, nie ograniczać się do wystawiania obrazków, pantomin i t. p. skomponowanych naprędce, prawie na kilka godzin przed grą (zarzucić wszelkie improwizowanie). Część dochodów z przedstawień należałoby obrócić na pracę nad sobą i gruntowniejsze przygotowanie rzeczy wystawianych, umożliwiając także gościnne występy w prowincjonalnych T-wach, propagując przez to ideę tworzenia własnych zespołów.

I tu również T. W. G. ma szerokie pole działalności, a to w dwóch kierunkach: po 1-sze rozwijając i podnosząc do możliwie wysokiej wartości pracę teatru i po 2-gie wykorzystując go dla celów kulturalnych i propagandowych, tak na miejscu, jak i na prowincji.

b) Popierając zamiłowanie do sztuk pięknych, Związek organizuje wystawy obrazów, rysunków, rzeźb i t. p. i premjuje najlepsze prace.

* * *

Sprawa pośrednictwa pracy, tworzenia warsztatów pracy dla głuchoniemych i ochrona starości, również żywo obchodzi P.Z.T.G., lecz, jak dotychczas, sprawy te nie zdołały wcielić się w inną formę rozwiązania, jak budowa własnej kolonji, w której zcentralizowane byłyby t. j. schronisko dla starców i niezdolnych do pracy, warsztaty, klub, przedszkole i spółdzielnia mieszkaniowa.

Jak wspomniałem, sprawa ta jest jeszcze w stadjum projektowania, nie wiadomo w jakiej formie ona się utrwali, to pewna tylko, że mając własny dach nad głową, łatwiej będzie zorganizować schronisko, warsztaty i t. p.

Obawiam się jednak, że zakrojona jest ona na zbyt wielką skalę w stosunku do siły płatniczej Związku i gdyby nawet projektodawca planu zfinansowania, uznał siłę płatniczą Związku za dostateczną, to Związek musiałby na długie lata zmobilizować wszystkie swoje środki finansowe na amortyzację pożyczki budowlanej, jak również wszystkie swoje szczupłe siły współpracownicze do wytężonej pracy organizacyjnej i kierowniczej w kolonji i wtedy praca kulturalno-oświatowa (część II) zupełnie ustanie, z braku ludzi i środków.

O ile idea kolonji nie dojdzie do skutku, to Zarząd w tym zakresie swojej działalności, zmuszony będzie szukać nowych dróg.

Lecz tembardziej, jeżeli dojdzie, to Związek stanie przed palącą i nieubłaganą koniecznością natychmiastowego zerwania z dotychczasowym stanem biernym, dokompletowania zawodu świeżemi siłami, natychmiastowem przeprowadzeniem porozumienia się z Towarzystwami, zapewnieniem sobie ich poparcia i ofiarności, rejestrację, składkami i t. p. Bez tego konsekwencje mogą być opłakane.

* * *

Związek dotychczas **nie nawiązał żadnych stosunków z pokrewnemi organizacjami zagranicą.** Ze względu na to, że stoją one na wysokim poziomie pracy społecznej, zrobić to należy koniecznie.

Okazję do tego nastręcza projektowany w lipcu r. b. Międzynarodowy Zjazd Głuchoniemych w Pradze Czeskiej.

Koniecznem jest wysłanie nań delegata P. Z. T. G. i przygotowanie materjałów dla niego.

* * *

Mam nadzieję, że nietylko wspomniane organizacje i każdy myślący czytelnik—głuchoniemy zastanowią się poważnie nad treścią niniejszych spostrzeżeń, lecz, że zainteresują się tem również i nasi P. P. Nauczyciele i Wychowawcy Szkół dla Głuchoniemych, o ile zainteresowanie się nami nie ogranicza się jedynie do pobytu dzieci głuchoniemych w szkole.

OBSERWATOR.

Skok w wyż (dotychczasowy rekord 1'50,5): 1) Chs. Mogensen 1'56; 2) Gunner Madsen 1'56.

Skok w dal (dotychczasowy rekord 5,53): 1) Mogensen 5,27; 2) Arne Petersen 5,23.

Skok o tyczce (dotychczasowy rekord 2,70 m.): 1) Gunnar Madsen 2,60 m.; 2) Sv. Petersen 2,50 m.

Rzut kulą (dotychczasowy rekord 17,53 m.): 1) Folmer Jensen 9,70 + 7,99,5 = 17,69,5 (nowy rekord), 2) Gunnar Madsen 9,32 + 7,77 = 17,09.

Rzut dyskiem (dotychczasowy rekord 51,86 m.): 1) Gunnar Madsen 24,86 + 20,98 = 45,84; 2) Sv. Aage Penlecke 25,44 + 18,92 = 44,36.

Rzut oszczepem (dotychczasowy rekord 58,51 m.): 1) Gunnar Madsen 31,61 + 24,25 = 55,86; 2) Chs. Mogensen 30,11 + 24,94 = 55,05.

Nagroda przechodnia za biegi, w postaci puharu ze szczerego srebra, ofiarowana przez Związek Rodzicielski „Bonawentura", która w myśl regulaminu, musi być zdobyta czterokrotnie, lub kolejno trzykrotnie, by przejść na własność zdobywcy, przypada w dniu tym p. Tage Christensen.

Puhar za skoki przeszedł na własność p. Chs. Mogensena, który przedtem trzykrotnie był jego zdobywcą.

Nagrodę za rzuty otrzymał p. Gunnar Madsen.

Amerykańskie uczelnie dla Głuchoniemych.

Biuro Volta w Waszyngtonie, które zostało założone i uposażone przez nauczycieli głuchoniemych i wynalazcę Aleksandra Graham Bella, a którego zadaniem jest informować o życiu głuchoniemych w Ameryce — przeszło obecnie w ręce Amerykańskiego Towarzystwa Rozpowszechniania Nauki Mowy wśród Głuchoniemych. Biuro to opublikowało niedawno w osobnej odbitce szczegółowy wykaz zakładów dla głuchoniemych w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, z wyszczególnieniem miejscowości, Stanu, nazwy szkoły, roku założenia, sposobu nauczania, nazwiska kierownika, liczby nauczycieli i uczniów. Z wykazu tego czerpiemy następujące dane:

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej posiadają 183 szkoły dla głuchoniemych. Z tej liczby 63 publiczne z internatami, 101 publicznych dla przychodnich i 19 kościelnych i prywatnych. W dniu 20 października 1926 r. szkoły te liczyły 16.485 uczniów, w tej liczbie 8.829 chłopców i 7.663 dziewcząt, 467 nauczycieli i 1862 nauczycieli. Głuchoniemych nauczycieli jest 351; 341 wykłada w szkołach publicznych z internatem, 2 w publicznych dla przychodnich, a 8 w kościelnych i prywatnych.

Najstarszą szkołą dla głuchoniemych jest w Stanach Zjednoczonych „American School for the Deaf" w West Hartford w stanie Connecticut, która założona została w 1817 roku przez duchownego Tomasza Hopkins Gallaudet'a (urodzony 10 grudnia 1784 r. — zmarł 9 września 1851 roku). W roku 1815 udał się Gallaudet do Paryża, aby kształcić sie pod kierownictwem księdza Sicard'a, a następnie wyjechał do Londynu, aby kontynuować studja w zakładzie, założonym przez Tomasza Braidwood'a. Poczem w towarzystwie głuchoniemego ucznia Sicard'a, Wawrzyńca Clerc'a, powrócił do Ameryki, gdzie w West Hartford powołał do życia pierwszą amerykańską szkołę dla głuchoniemych, na której czele stał do roku 1830. Dwaj jego synowie Tomasz i Edward Miner Gallaudet poświęcił się również kształceniu głuchoniemych. Ten ostatni ufundował w Waszyngtonie w 1857 roku „Columbia Institution for the Deaf", a w roku 1864 „Gallaudet College", pierwszą szkołę wyższą dla głuchoniemych, o której obszernie pisał w numerze poprzednim prof. A. Manczarski.

Starzy i niezdolni do pracy głuchoniemi posiadają w Ameryce 6 schronisk, a mianowicie: „Torresdale pod Filadelfją (Pensylwanja), Doylestown (Pensylwanja), Dauwers (Messachusetts), Columbus (Ohio), Paugkeepsie (New-York, schronisko Gallaudet) i Jacksonville (Illinois).

Ażeby zaspokoić potrzeby czytelników głuchoniemych, wychodzi w Ameryce 6 poważnych pism: „The Silent Herald" (Chicago), „Silent News Letter" (Baltimore), „Deaf Lutheran" (Milvaukee), „The Frat" (Illinois), „The Deaf-Mutes Journal" (stan New-York) i 49 pism dla młodzieży, wyłącznie w języku angielskim.

W Kanadzie, w mieście Toronto, liczącem 522 tysiące mieszkańców, niedawno został poświęcony kościół dla dorosłych głuchoniemych.

W Meksyku, państwie związkowem, położonem w południowej części Ameryki Północnej, znajduje się tylko 1 szkoła dla głuchoniemych, a mianowicie w stołecznem mieście Meksyku.

Brazylja, najbogatsze i najrozleglejsze państwo Ameryki Południowej, posiada zaledwie 4 szkoły dla głuchoniemych. Największa znajduje się w stolicy państwa Rio de Janeiro, gdzie też istnieje klub głuchoniemych.

Chile posiada tylko 2 małe zakłady dla głuchoniemych. W Argentynie i Urugwaju jest tylko po 1 szkole w stołecznych miastach: Buenos Aires i w Montewideo. Peru i Boliwja nie uczyniły nic dla swoich głuchoniemych, jak również nie posiadamy żadnych wiadomości o losie głuchoniemych w państwach Południowej Ameryki: Ekwador, Columbia, Paragwaj i Wenezuela, oraz Ameryki Środkowej: Gwatemala, Honduras, Costarika, Nicaragua i Salwator.

ZE ŚWIATA.

CZECHOSŁOWACJA.

Z okazji 78 rocznicy urodzin Prezydenta Republiki Czechosłowackiej, Masaryka, które przypada na dzień 7 marca, w roku bieżącym, czasopismo czeskie „Svepomoc Neslysicich" poświęca temu najwybitniejszemu i najzasłużeńszemu czeskiemu mężowi stanu długi artykuł wstępny. Z tego artykułu dowiadujemy się, że p. Prezydent Masaryk jest wielkim dobroczyńcą głuchoniemych, ofiarowywał bowiem niejednokrotnie duże sumy różnym związkom, instytutom i klubom, oraz jeszcze w okresie swej poselskiej działalności w parlamencie austrjackim, stawał często w obronie głuchoniemych i żądał dla nich od państwa licznych szkół, w których wszyscy głuchoniemi mogliby się kształcić, oraz roztoczenie opieki nad głuchoniemymi po wyjściu ze szkół, aż do chwili objęcia przez nich jakichkolwiek stanowisk.

*

I Sportowy Klub Głuchoniemych w Pradze (I. S. K. H.) przygotowuje, jak i w roku ubiegłym, turniej szachowy o mistrzostwo Klubu na rok 1928. Tytuł mistrza Klubu posiada obecnie p. Pellant. W turnieju będą również mogli, poza konkurencją, wziąć udział szachiści słyszący.

*

Trzeci Zjazd Związku Nauczycieli Głuchoniemych w Czechosłowacji odbędzie się w dniach 3 i 4 sierpnia r. b. w Pradze. Ponieważ 4 sierpnia jest dniem rozpoczęcia międzynarodowego Zjazdu Głuchoniemych, będą mogli nauczyciele wziąć w tym zjeździe udział. Pierwszy Zjazd nauczycielski odbył się w 1923 r., drugi zaś w 1925 r. Obecnie zjazdy nauczycielskie w Czechosłowacji będą odbywać się co 3 lata.

*

Przeprowadzona ostatnio w Pradze Czeskiej statystyka wykazała, że wśród dzieci w wieku szkolnym stolica czeskosłowacka posiada 643 dzieci o wadliwej wymowie i 362 dzieci z mniejszą lub większą wadą słuchu. Władze szkolne wespół z lekarskiemi, postanowiły przedsięwziąć wszelkie możliwe środki w celu leczenia upośledzonych przez los dzieci.

*

Czeski miesięcznik głuchoniemych „Svepomoc Neslysicich" marcowym numerem r. b. zakończył drugi rok wydawnictwa. Czasopismo to, będące organem Związku Stowarzyszeń Czeskosłowackich Głuchoniemych, zasługuje na jaknajwiększe zainteresowanie. Dobrze redagowane i zawsze obfitujące w ciekawe artykuły, sprawozdania i wiadomości, godnie spełniało dotąd, a sądzimy, że i nadal spełniać będzie, rolę informatora i przyjaciela swoich licznych czytelników. Na dalszą drogę zasyłamy mu życzenia najserdeczniejsze!

SZWAJCARJA.

Dnia 2 czerwca r. b. odbędzie się w Bazylei zjazd głuchoniemych, połączony z wystawą ich prac. Wystawa obejmuje trzy działy: sztuki, przemysłu artystycznego i rzemiosł.

Wystawa potrwa 10 dni.

1 czerwca odbędzie się otwarcie zjazdu, od 2 — 4 zjazd głuchoniemych z całej Szwajcarji, zaś od 11 — 12 obrady nauczycieli dla głuchoniemych. Wystawa wywołała wielkie zainteresowanie i z licznie napływających projektów i zgłoszeń można wnosić, że będzie bardzo bogata i interesująca.

Pozatem związek głuchoniemych w Szwajcarji wzywa głuchoniemych sportowców do przyjęcia jak najliczniejszego udziału w projektowanych w czasie zjazdu zawodach sportowych, które będą próbą sił przed międzynarodowem spotkaniem w Amsterdamie.

Jednocześnie Szwajcarski Związek Sportowy Głuchoniemych postanowił przystąpić do Międzynarodowego Związku Sportowego Głuchoniemych.

NIEMCY.

Pragnąc wskazać głuchoniemym nowe praktyczne drogi zarobkowania, Brandenburgski Prowincjonalny Zarząd nabył resztkę majątku Ossig, gdzie dnia 1 kwietnia r. b. zostanie otwarta szkoła gospodarstwa wiejskiego dla głuchoniemych.

Wobec zmechanizowania warsztatów pracy, a w związku z tem coraz większego upadku rękodzielnictwa, coraz trudniej jest głuchoniemym, opuszczającym zakład, znaleźć jakikolwiek zawód. Ponieważ stwierdzonem zostało, że praca na roli jest odpowiednią dla głuchoniemych, postanowiono stworzyć dla nich tę pierwszą eksperymentalną placówkę naukowo-wychowawczą, której celem będzie zapewnienie egzystencji licznym absolwentom zakładów dla głuchoniemych, którzy przeważnie pochodzą ze wschodnich prowincyj. W szkole tej, oprócz zajęć praktycznych, pod kierownictwem sił fachowych, będą wykładane przez nauczycieli przedmioty teoretyczne z dziedziny rolnictwa.

Obszar majątku wynosi 37 hektarów pól, łąk i lasów i na terenie jego wznosi się piękny zamek o czterech narożnych wieżach, posiadający liczne piękne sale i komnaty, dom mieszkalny i rozległe zabudowania gospodarskie.

Majątek położony jest w pobliżu miasta Sommerfeld (5 klm.) i oddalony jest o 23 klm. od zakładu dla głuchoniemych w Guben.

W podobnym celu zostało otwarte w zamku Brunngghalden w końcu roku ub. schronisko i szkoła dla głuchoniemych. Piękny ten domek, położony w malowniczej okolicy nad Neckarem i otoczony pięknym parkiem i obszernemi sadami owocowemi, może w swoich 85 pokojach dać schronienie przynajmniej 120 pensjonarzom, zarówno starym, niezdolnym do pracy, jak też i młodym uczniom, którzy będą się tam kształcić w rozmaitych rzemiosłach i zawodach, mogących im w przyszłości zapewnić byt niezależny. Na zakupienie tego majątku Badeński Związek Głuchoniemych wydał 235 tysięcy marek. Na urządzenie wewnętrzne i inwestycje Związek otrzymał pożyczkę w kwocie 420 tysięcy marek z Krajowego Funduszu Dobroczynności.

Otwarcie i oddanie do użytku zakładu odbyło się bardzo uroczyście w obecności przedstawicieli władz, kościoła, sfer gospodarczych i gminy.

*

W miejskim Instytucie Głuchoniemych w Berlinie pobiera naukę 250 głuchoniemych dzieci w wieku od 7 do 15 lat i 400 głuchoniemych, którzy już ukończyli szkołę, lecz muszą uczęszczać na kursa dopełniające o charakterze zawodowym. Przy Instytucie istnieje biuro porad, gdzie radą i czynem okazuje się pomoc głuchoniemym berlińskim, których w stolicy Niemiec jest ogółem 4 tysiące.

*

Z okazji obchodowych w Hamburgu uroczystości dla uczczenia 200-letniej rocznicy urodzin Samuela Heinnicke, nauczyciel Instytutu Głuchoniemych w Monachjum p. E. Emmerig(?), znany w świecie pedagogicznym głuchoniemych, jako wybitny historjograf, wydaje solidnie opracowany atlas historyczny głuchoniemych, zawierający na 200 stronicach 229 portretów przyjaciół i nauczycieli głuchoniemych w różnych czasach i ze wszystkich krajów, autografy i inne ilustracje z tekstem objaśniającym.

Książka ta stanie się cennym przyczynkiem do poznanie dziejów rozwoju metod pedagogicznych, stosowanych przy nauce głuchoniemych i wzbogaci ubogą literaturę z tej dziedziny. Należy specjalnie zwrócić uwagę, że księga ta składana jest przez głuchoniemych zecerów i oprawąć ją mają głuchoniemi introligatorowie w Monachjum. Nakład jej ma być ograniczony, a cena w prenumeracie wyniesie 22 marki niem. (44 zł.).

*

— Piąty Zjazd Głuchoniemych, połączony z uroczystościami 10-lecia istnienia Niemieckiego Związku Głuchoniemych, odbędzie się w 1929 roku. Na zjeździe tym mają być reprezentowane wszystkie Niemieckie Związki Głuchoniemych średniej Europy. Wszechniemiecki Związek Głuchoniemych „Regede“, liczący obecnie 20 tys. członków, rozwinął w ostatnim czasie dużą akcję na polu humanitarnem. Obecnie już osiągnięto rzecz b. ważną, mianowicie ma być rozciągnięta ścisła kontrola w celu zwalczania żebractwa i symulantów.

*

W dniach od 28 do 30 kwietnia r. b. odbędą się uroczystości, związane z obchodem 150-letniego jubileuszu państwowego zakładu dla głuchoniemych w Lipsku, na który komitet jubileuszowy zaprasza wszystkich byłych uczniów i uczenice tej uczelni i wszystkich głuchoniemych współbraci.

Podczas zjazdu, którego program jest bardzo urozmaicony, zaproszeni goście będą mogli obejrzeć wystawę prac głuchoniemych.

JUGOSŁAWJA.

Z początkiem roku bieżącego w Jugosławji poczęło wychodzić nowe pismo, poświęcone życiu i wychowaniu młodzieży głuchoniemej, ociemniałej i wogóle w jakikolwiek sposób przez naturę upośledzonej.

Numer pierwszy tego pisma przynosi szereg ciekawych artykułów i wiadomości.

DANJA.

Rada Związku Głuchoniemych w Danji przy pomocy rządu wydała słownik znakowy dla głuchoniemych. Wszystkie zakłady dla głuchoniemych w całem państwie otrzymały egzemplarze okazowe, celem rozpowszechnienia wśród nauczycielstwa. Wielką ilość egzemplarzy rozesłano również przyjaciołom i sympatykom w kraju i zagranicą. Słownik, oprawiony w czerwoną tekturową okładkę, nosi tytuł: „Ordbeg i de Döwstummes Tegnsprog“ („Słownik mowy znakowej głuchoniemych“). Słownik ten zawiera 80 stronic tekstu i liczne ilustracje. Dobrze byłoby, gdyby i u nas pomyślano o tego rodzaju wydawnictwie, które z pewnością wpłynęłoby na ujedno-

PORTUGALJA.

Portugalja posiada zaledwie dwa instytuty dla głuchoniemych: „Instituto de Sudos-Mudes“, „Joaos Rodrigo Perlira“ w stolicy Lizbonie, które podlega ministerstwu spraw wewnętrznych, oraz „Instituto de Sudos-Mudes“ w Oporto. W całej Portugalji jest tylko jedna organizacja głuchoniemych w Lizbonie.

LITWA.

W państwie tem, liczącem 2.200.000 obywateli, głuchoniemi nie posiadają ani jednego instytutu lub szkoły. Na litewskim terenie obszaru Kłajpedy wegetuje ubogi niemiecki związek głuchoniemych, którzy kształcili się w Niemczech.

Informacje te, podane przez niemieckie pismo „die Stimme“, są sprzeczne z danemi, zawartemi w ostatnim (marcowym) numerze czeskiego pisma „Obzor Hluchonemych“, które głoszą, że Litwa posiada cztery instytuty dla głuchoniemych.

I komu tu wierzyć?

ŁOTWA.

Mała republika łotewska, aczkolwiek posiada o 300 tysięcy obywateli mniej, niż Litwa, ma obecnie aż cztery instytuty dla głuchoniemych. Największy z tych instytutów, założony jeszcze w 1840 roku, znajduje się w stolicy Łotwy, Rydze i posiada dwie szkoły: jedną niemiec-

ką i jedną łotewską. Trzy pozostałe instytuty mieszczą się w miastach prowincjonalnych. W Rydze powstaje obecnie pierwszy łotewski Związek głuchoniemych.

STANY ZJEDNOCZONE AM. PÓŁN.

Amerykańskie Narodowe Stowarzyszenie Głuchoniemych („National Association of the Deaf" — skrót: N.A.D.) zostało założone w 1880 roku. Organizacja ta zamierza zorganizować latem w 1930 roku (a nie, jak poprzednio, w 1929 r.) w połączeniu z 50-letnim jubileuszem istnienia N.A.D. zjazd głuchoniemych, na który mają być zaproszone wszystkie europejskie organizacje głuchoniemych. Na miejsce zjazdu obrano miasto Buffalo, które pierwsze zaproponowało, by kongres w niem się odbył.

Zjazd będzie miał charakter wszechświatowego kongresu głuchoniemych, będą bowiem na nim rozpatrywane i omawiane szczegółowo wszelkie zagadnienia i sprawy, związane z życiem i nauczaniem głuchoniemych. Na zjeździe Waszyngtońskim, który się odbył w 1926 roku, zapadła uchwała, by zebrać znaczną sumę na wystawienie pomnika księdza de'Epee, pierwszego nauczyciela głuchoniemych. Zapewne z pieniędzy, zebranych do 1930 roku, można będzie postawić piękny pomnik tak, by uroczyste jego odsłonięcie mogło się odbyć w zjeździe jubileuszowym w 1930 r. W tym celu ma powstać specjalny komitet, którego zadaniem będzie rozpisanie konkursu na projekt pomnika, oraz jego realizacja.

ANGIELSKIE INDJE.

W Indjach i Cejlonie Brytyjskie Towarzystwo Misjonarskie spełnia chrześcijańskie miłosierdzie w stosunku do głuchoniemych. Szczególnie w Colombo, Palamcotta (Madras) i Mount-Larija (Cejlon) rozwija gorliwą działalność miss F. Swainson, która jest pionierką nauczania głuchoniemych w Indjach. W Burmie uczy głuchoniemych miss F. Chapman w swej szkole, położonej wpobliżu Rangoon'u. Również gminy katolickie opiekują się głuchoniemymi. Pierwsza rzymsko-katolicka szkoła dla głuchoniemych została założona w 1882 roku przez O. Golrsmith'a w Bombaju. Istnieją również niechrześcijańskie szkoły dla głuchoniemych, z których najznaczniejszą jest założona w 1893 r. szkoła w Kalkucie, pozostająca pod kierownictwem J. N. Baverje i licząca 80 stałych uczniów.

KANADA.

Jak wykazuje statystyka, Kanada posiada 7 szkół dla głuchoniemych. Według danych z dnia 20 października 1926 r., do szkół tych uczęszczało 1133 uczniów, w tej liczbie 613 mężczyzn i 520 kobiet. Personel nauczycielski składał się z 73 nauczycieli i 108 nauczycielek, w czem 28 osób jest głuchoniemych.

UGANDA.

W miejscowości Toro w Ugandzie, angielskiej kolonji we Wschodniej Afryce, w angielskiej szkole misyjnej dla dziewcząt jest udzielana również nauka głuchoniemym murzynkom, które oprócz tego uczą się przędzenia.

AFRYKA POŁUDNIOWA.

W związkowych państwach południowej Afryki: Kaplandzie, Natalu, Oranji i Transwaalu, rozwija szeroką działalność wśród głuchoniemych misjonarz A. W. Blaxall. W kościele Świętego Jana w Majtlandzie (wpobliżu Kapsztadtu) wygłasza on w każdą pierwszą niedzielę miesiąca o 4-ej godzinie po południu kazanie, połączone z nabożeństwem dla głuchoniemych.

W katolickiej katedrze w Grahamstadt istnieje na ambonie wyrzeźbiony napis: „Jezus uzdrawia głuchoniemego".

Związek Samopomocy Katolików i Protestantów poświęca dużo starań wychowaniu i kształceniu kolorowych głuchoniemych, wysyłając ich swoim kosztem do podlegającej holenderskiemu kościołowi szkole dla głuchoniemych i ślepych w Warcester (Kapland) lub też do utrzymywanego przez szwedzki kościół wydziału dla głuchoniemych w Johannesburg (Transwaal). Istnieją również katolickie szkoły dla głuchoniemych w Kapstadzie i innych miastach Kaplandu.

ROZMAITOŚCI.

NOWY SPOSÓB LECZENIA GŁUCHOTY.

Angielski specjalista chorób ocznych i usznych, major doktór Vicent Nesfield, wynalazł nowy sposób leczenia głuchoty, czem wzbudził ogromne zainteresowanie zarówno w sferach naukowo-medycznych, jak i wśród najbardziej zainteresowanych, t. j. głuchych i głuchoniemych. Ludziom, którzy nieraz po 30 i więcej lat nic nie słyszeli — powracał słuch za pomocą dokonywanych operacyj, otwierających dźwiękom nowe drogi do ucha. Doktór Nesfield przeprowadził około 200 doświadczalnych operacyj na osobach nawet 70-cioletnich, zawsze z dobrym wynikiem. Doktór Nesfield kierował się zasadami podobnemi, jak przy leczeniu chorób ocznych, t. j. znalazł w uchu nową drogę dla dźwięku (jak w oku dla światła), do bębenka.

Ciekawemi są okoliczności, w jakich została dokonana pierwsza operacja. Podczas swego pobytu w Indjach, dr. Niesfeld operował raz pewnego biednego Hindusa, chorego na oczy, któremu przywrócił wzrok. Hindus począł doktora uważać za czarodzieja i prosił go, by go wyleczył również z głuchoty. Naprożno lekarz usiłował przekonać Hindusa, że jest to rzeczą niemożliwą — uparty krajowiec położył się na operacyjnym stole i zapowiedział, że się nie ruszy z miejsca dotąd, dopóki nie zostanie zoperowany. Dr. Nesfield dokonał więc operacji, nad której skutecznością przedtem jeszcze w teorji rozmyślał. Wynik operacji przeszedł wszelkie oczekiwania. Hindus odzyskał całkowicie słuch.

Doniosłe odkrycie doktora Nesfielda niezawodnie skieruje uczonych lekarzy na drogę badań w tym kierunku, co może przynieść tysiącom, upośledzonych przez naturę ludzi, olbrzymie usługi. Oby jednak ich radość nie okazała się przedwczesna!

ODZNAKI ZJAZDOWE W PRADZE.

Dowiadujemy się, że wykonanie odznak zjazdowych w Pradze zdobyło oferty kilka firm. Odznaki te mają być, prawdopodobnie narazie, wykonane w liczbie 600 sztuk. Na każdej odznace będzie trójbarwna wstążka o czeskich narodowych kolorach.

Redaktor: **Stanisław Dmochowski.** Wydawca: **Towarzystwo Wydawnicze Głuchoniemych.**

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka Warecka 15.